

# Sukces po europejsku

Od czterech lat pracuję w Komitecie Stypendialnym Europejskiej Organizacji Biologii Molekularnej (EMBO Fellowship Committee). W dziedzinie nauk biologicznych jest to organizacja prestiżowa, zrzeszająca około 1000 członków dobieranych podobnie jak członkowie PAN. Jej podstawowym zadaniem jest przyznawanie stypendiów podoktorskich. Decyzje w tym zakresie podejmuje Komitet Stypendialny. W jego skład, na 4-letnią kadencję, wchodzi 15 członków EMBO z różnych krajów i różnych specjalności. Co roku musimy ocenić ok. 1200-1300 wniosków, z czego ok. 18% uzyskuje finansowanie. Po wstępnej ocenie połowa kandydatów zostaje zaproszona na spotkanie (interview), zwykle z członkiem EMBO spoza swojego kraju. Wnioski tych kandydatów są następnie szczegółowo oceniane. Uważam, że o sukcesie decydują tu głównie trzy czynniki: mocne CV kandydata, a zwłaszcza jego dorobek publikacyjny (choć chęć zmiany dotychczasowego profilu badań zawsze odgrywa pozytywną rolę), oryginalność i realność proponowanych badań w czasie stażu podoktorskiego oraz ocena „interviewera”.

W tym roku zostałem także uczestnikiem panelu oceniającego wnioski do European Research Council (ERC). Jest to nowa inicjatywa Unii Europejskiej w ramach 7. Programu Ramowego, która powstała w wyniku nawoływań europejskiego środowiska naukowego do stworzenia agencji grantowej, która pozwoli składać wnioski badawcze pojedynczym uczonym na wsparcie ich pomysłów, a nie jak dotąd konsorcjom na finansowanie narzuconych tematów. Pierwszy konkurs ERC nastawiony jest na badaczy młodych, czyli po stażu podoktorskim, którzy chcą prowadzić swoje pierwsze samodzielne laboratorium. Wnioski można składać do jednego z 20 paneli – od humanistyki, poprzez biomedycynę, do nauk ścisłych i technicznych.

Pierwszy konkurs ERC spotkał się z zainteresowaniem, które przeszło wszelkie oczekiwania – spodziewano się od 1200 do 3000 aplikacji, a spłynęło ich ponad 9000. Były to tzw. wnioski wstępne, kilku-kilkunastostronicowe. W panelu „Neuroscience”, w którym uczestniczę, ocenialiśmy ponad 450 wniosków. Każdy z nich był analizowany z góry przez 4 osoby (dwie z panelu i 2 spoza), które przyznawały oceny w dwóch kategoriach: CV oraz projekt. Na spotkaniu w Brukseli zadaniem członków panelu był wybór czołowych wniosków, które zostały teraz poszerzone, złożone ponownie, a ich autorzy zaproszeni do prezentacji swoich propozycji na drugim i ostatecznym spotkaniu w październiku. W naszym panelu mamy na te granty budżet 15 mln euro, a ponieważ

wnioski mogą być do 2 mln euro każdy, to można się spodziewać, że zwycięzców tego konkursu będzie ok. 10 (to „współczynnik sukcesu” na poziomie zaledwie 2-3%!).

Oba konkursy, i EMBO, i ERC, mają niesłychanie merytoryczny charakter. Takie czynniki, jak wiek, płeć, narodowość, państwowość, a nawet szczegółowa problematyka projektu nie odgrywają wielkiej roli. Liczy się przede wszystkim jakość, w tym oryginalność proponowanych badań, ich wykonalność oraz dorobek badacza. Na tym tle Polacy wypadają, niestety, bardzo mizernie. Nie znam wprawdzie szczegółowych statystyk (dostęp do tych danych jest trudny, bo nie są one istotne), ale sądzę, że do obu organizacji trafia najwyżej 1% wniosków

z Polski. To bardzo mało, jeśli wziąć pod uwagę nasz potencjał populacyjny w Unii Europejskiej.

Dlaczego tak się dzieje? Moim zdaniem główną przyczyną jest sposób finansowania nauki w Polsce. Po pierwsze, oczywiście poziom tego finansowania – wyjątkowo niski w porównaniu z innymi krajami europejskimi. Po drugie, główne dziedziny tworzące life sciences nie są przez naszych władców nauki zbyt hołubione. Po trzecie wreszcie, finansowanie badań w Polsce preferuje raczej liczne publikacje w stosunkowo marnych czasopismach. Nie ma żadnych szans, żeby serio rozpatrywać wnioski badaczy, którzy nie publikują

(jako wiodący autorzy) w czasopismach mających dobrą renomę. Współczynnik przebiccia IF (impact factor) to miara stosunkowo uproszczona, ale posługując się tą nieprecyzyjną kategorią, można powiedzieć, że owe liczące się czasopisma mają IF przynajmniej 6-7, a tak naprawdę wrażenie robią publikacje w tych o IF znacznie powyżej 10. Takich publikacji nie musi być wiele. Do EMBO wystarczą 2-3, a w ERC prezentuje się 5. Moje doświadczenie w pracy w tych organizacjach wyraźnie wskazuje, że więcej publikacji o niższej pozycji (które w Polsce są, niestety, kategoryzowane najwyżej, tzn. za 24 pkt), zdecydowanie obniża rangę aplikacji grantowej czy stypendialnej!

W rezultacie młodzi ludzie zdają sobie sprawę z tego, że z dorobkiem, który wnoszą z pracy w Polsce, zwykle nie mają czego szukać wśród najlepszych w Europie. Bardzo bym chciał, żeby ci, którzy decydują o finansowaniu badań naukowych w Polsce, wyciągnęli wnioski z tego stanu rzeczy.



Więcej publikacji o niższej pozycji zdecydowanie obniża rangę aplikacji grantowej czy stypendialnej

LESZEK KACZMAREK

Członek korespondent PAN

Instytut Biologii Doświadczalnej PAN, Warszawa

L.Kaczmarek@nencki.gov.pl